

Wypowiedzi w dyskusji o polskich czasopismach naukowych

(i) *Czy liczba polskich czasopism naukowych (ogólnie i w Pana dziedzinie) jest adekwatna do stanu polskiej nauki? Jeżeli nie, to jak można doprowadzić do właściwych proporcji?*

Według mojej opinii, czasopism naukowych, które mają w nazwie informatykę jest więcej, niż by to wynikało z liczby autorów mających coś istotnego do zakomunikowania polskiej społeczności naukowej reprezentującej tę dziedzinę. W rezultacie bardzo często takie pisma, istniejące głównie po to, aby zaspokoić czyjąś ambicję, cechują się prawie pustą tęczką redakcyjną i związanym z tym faktem niskim poziomem wymagań stawianych zgłaszanym artykułom.

Czasopism tych jest także więcej, niż są w stanie śledzić profesjonalni informatycy, którzy zresztą koncentrują się na studiowaniu renomowanych czasopism zachodnich (np. *IEEE Transactions*) oraz tygodników (np. *Computer World*), które wprawdzie nie przynoszą informacji naukowych, ale za to oferują cenne zestawy nowinek oraz bardzo dobre serwisy profesjonalne. Przeciwdziałanie tej nadreprezentacji słabych czasopism jest chyba niemożliwe.

(ii) *Czy należy dążyć do „umiędzynarodowienia” czasopism (np. przez publikowanie w obcych językach)?*

Jak stwierdziłem wyżej, czasopism „naukowych informatycznych” jest w Polsce o wiele więcej niż potrzeba, zaś fakt, że większość (!) z nich ma angielskie nazwy i publikuje głównie prace w języku angielskim sprawę pogarsza, stwarza bowiem swoistą zasłonę dymną, szczególnie uciążliwą, gdy usiłujemy oceniać dorobek kandydatów do stopnia doktora habilitowanego lub tytułu profesora.

Tak więc, w mojej opinii, próby „umiędzynarodowienia” czasopism bez wcześniejszego podniesienia ich poziomu – są zdecydowanie szkodliwe.

(iii) *Czy należy w ogóle finansować polskie czasopisma naukowe ze środków publicznych, czy raczej poddać je prawom rynku?*

To się chyba już stało. Dotacje MNiSW są przyznawane dla czasopism nader skąpo i chyba niewiele jest już bezwartościowych czasopism, które by były finansowane ze środków publicznych. O prawach rynku też nie ma co mówić, bo żadne czasopismo naukowe – nawet najlepsze – nie jest w stanie utrzymać się ze sprzedaży całych numerów, poszczególnych artykułów (n.p. w Internecie) oraz z prenumeraty. Natomiast byt materialny czasopism zapewnia zwykle to, że są one „przy”. Przy uczelni, przy instytucji, przy towarzystwie naukowym.

(iv) *Czy polscy uczeni powinni być zachęceni do publikowania w polskich czasopismach (np. przez podniesienie ich „wagi” przy kategoryzacji)?*

Twierdzę, że TAK, w przypadku niektórych polskich czasopism. Powinno się premiować publikowanie po polsku w **niektórych** polskich czasopismach, ponieważ jest to jeden z nielicznych nadal czynnych kanałów komunikacyjnych pomiędzy naukowcami i praktykami.

Radykalne dyskryminowanie (poprzez słynne punkty) tego rodzaju publikacji sprawi, że będzie ich jeszcze mniej, zaś przy braku istnienia i działania innych kanałów

transmitujących odkrycia naukowe do gospodarki narodowej – takie „podcięcie gałęzi, na której siedzimy” byłoby wyjątkowo szkodliwe.

Oczywiście, to premiowanie punktowe powinno się należeć tylko tym czasopismom, które mają potwierdzony i wymierny wpływ na określone obszary gospodarki, a także autentyczny odbiór, **między innymi** w środowiskach profesjonalnych związanych z gospodarką, a nie z nauką.

(v) *Czy prace publikowane po polsku w czasopismach lokalnych winny być uwzględniane w dorobku naukowym?*

W dorobku naukowym należy uwzględniać wszystko, co stanowi oryginalny płód intelektualnej produktywności danej osoby. Jeśli ktoś poza pisaniem prac naukowych, w których zawiera swoje oryginalne dokonania twórcze (co **powinno się** publikować po angielsku, bo inaczej takie dokonanie twórcze po prostu nie istnieje w międzynarodowym obiegu naukowym), ma jeszcze „na koncie” artykuły o mniejszym stopniu odkrywczości, opublikowane w czasopismach polskich, lokalnych – to powinien je wykazywać w dorobku, jakkolwiek ci, którzy ten dorobek z różnych punktów widzenia oceniają powinni mieć klarowny pogląd, co jest czym i co reprezentuje jaki poziom.

Uwagi poza obszarem postawionych pytań

Mimo bezspornej dominacji w szeroko rozumianej nauce języka angielskiego – publikowanie prac naukowych w rodzimym języku ma sens i nie powinno być dyskryminowane. Warto zwrócić uwagę, jak wiele prac naukowych (widać to zwłaszcza w naukach technicznych!) jest obecnie publikowanych w języku chińskim. Prace te są dokumentowane przez największe instytucje bibliograficzne i pokazują wysiłek badaczy chińskich zmierzający do cywilizacyjnego awansu całego społeczeństwa, a nie tylko mówiącej obcymi językami elity. My także nie powinniśmy zamykać dostępu do nowości naukowych tym wszystkim, dla których język angielski jest (być może chwilowo) niedostępny. Czasopisma polskojęzyczne mają swoje miejsce wśród czasopism naukowych wydawanych w Polsce i ich całkowita likwidacja byłaby błędem. Chodzi tu także o zapewnienie dostępu do możliwości zdobycia kilku pierwszych publikacji tym wszystkim początkującym badaczom (na przykład doktorantom), dla których pisanie od razu po angielsku bywa czasem zbyt trudne.

RYSZARD TADEUSIEWICZ

PAUza Akademicka zaprasza do współpracy.

Oczekujemy na artykuły do 4 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Artykuły, listy i komentarze

prosimy nadsyłać na adres: pauza@pau.krakow.pl